Ner 81. Kraków 10 Kwietnia — Piątek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 35 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 9 kwietnia.

Każde z trzech mocarstw, które się okazują sprawie polskiej przyjazne, to jest które mogą coś dla Polski uczynić, na innej stawia zasadzie zmianę stosunków teraźniejszych, a ta odmienność mogłaby się stać dla sprawy polskiej wielce szkodliwą, a nawet zgubną, gdyby bieg wypadków i wytrwałość kraju prowadzącego wojnę już trzeci miesiąc, nie były regulatorami tej dyplomatycznej interwencyi. Historya tej interwencyi już kilka liczy epok. Jedna z nich poprzestawała na ulepszeniach i reformach, druga przedstawia powrót do stanu rzeczy z r. 1815, trzecia nie określa czego chce, jak gdyby czekała, by wypadki same stały się wyrazem żądań. Tak się też dzieje. Powstanie szerząc się w prowincye zaboru rosyjskiego zaprzeczyło rozdziałowi, jaki rok 1815 stworzył między jednemi a drugiemi województwami. Niechaj gabinety używają traktatów wiedeńskich za punkt wyjścia dla swojego dyplomatycznego działania: działaniu wojennemu nie stoi to na zawadzie, ani też Polska wojująca nie odpycha starań przyjaznych mocarstw, choćby te nie dościgały życzeń kraju. Zresztą sam gabinet petersburski nie dozwoli trzem mocarstwom trzymać się stale wytkniętego programatu, bo nie przychylił się dotąd do traktowania z niemi na umówionej podstawie, ani też nie ułatwił im przyjęcia takowej.

Polityka Anglii w sprawie polskiej wyraźnie oznaczoną została w nocie z dnia 2 marca, którą wczoraj w dzienniku naszym zamieściliśmy. Lord Russell chce w tej nocie więcej dla formy niż w rzeczywistości uczynić zadosyć zadaniu gabinetu swego, a oraz pokazać, że Anglia inicyatywę wzięła w sprawie polskiej. Co do reszty, umywa sobie ręce: zrobił swoje, a dalej niech się dzieje co chce. Lord Palmerston w podróży swojej po Szkocyi jawniej to jeszcze wypowiedział w przemówieniach swoich obiadowych, niż lord Russel w dyplomatycznych notach. Anglia niema nic do zyskania na Polsce, ani też już się dziś nie obawia, aby Rosya mogła interesom jej na Wschodzie zagrozić. Wojna wschodnia podkopała Rosyę, a obecne powstanie dało poznać jej słabość. Anglia więc może spokojnie przyglądać się walce między Rosyą a Polską, tak jak spokojnie przygląda się od lat dwóch wojnie amerykańskiej, ani się sama do niej mieszając, ani komuś trzeciemu mieszać się w nią pozwalając. Neutralność jest wyborną dla niej wymówką, i korzystą z niej, ilekroć się to z jej interesami zgadza.

Cale inne jest położenie Francyi i Austryi. Dla tego to p. Józef Tański w wybornej broszurze swej p. n. „*Appel de la Pologne a l'Autriche et a la France*“ wydanej temi czasy, nie zajmuje się bynajmniej Anglią, lecz jedynie Austryą i Francyą, usiłując wykazać, że dobro tych państw nietylko każe im działać wspólnie w sprawie polskiej, ale zarazem, że nie dozwoli im poprzestać na połowicznych środkach. Kilka o tej broszurze słów da poznać jej ważność i trafność uwag w niej zawartych.

W pierwszym rozdziale mówi p. Tański o polityce rosyjskiej, która się zasadzała na osłabianiu Austryi stanowiącej tamę przewagi rosyjskiej na Wschodzie. Mikołaj odstąpił od tej zasady pomimo przestróg Paskiewicza; a zatrwożony marą rewolucyi powszechnej, poszedł w pomoc Austryi przeciw Węgrom. Odtąd jednak zmieniły się rzeczy. Naprzeciw rewolucyi zachodniej postawiono panslawizm i przezeń Rosya nurtuje Austryę i stawia zaporę szerzeniu się cywilizacyi europejskiej na Wschodzie. Polska atoli była dotąd najmocniejszą zawadą tej polityce rosyjskiej. Dziecko cywilizacyi zachodniej, wystawioną zawsze była i jest na całą natarczywość Moskwy, a ponieważ nie chciała stać się przednią strażą panslawizmu, lubo jej przyrzekano pod opieką Rosyi odzyskanie prowincyj straconych na zachodzie, to jest aby je zdobyła nie dla siebie lecz dla Rosyi, zatem przeznaczono ją na zagładę. Konwencya pruska miała ułatwić to dzieło.

Rozdział drugi broszury jest krótkim historycznym poglądem; w trzecim wskazuje autor politykę Prus, które pod opieką caratu zapanować chcą w środkowej Europie i owładnąć Niemcy. Prusy potrzebowały do tego celu swego albo Francyi albo Rosyi; wybrały ostatnią. Chociaż Polska była ogniwem łączącem trzy państwa rozbiorowe, wszelako przyjaźń ich nie mogła być wiecznotrwałą, a musiała upaść, odkąd Austrya nie chciała pozwolić, aby Rosya szerzyła się na Wschód, Prusy zaś w Niemczech, gdy jej samej zostawiły oba te państwa możność szukania wynagrodzeń we Włoszech lub na Francyi.

Rosya po wojnie włoskiej otwarciej zamierzyła wystąpić z planami swemi panslawistycznemi, budując takowe na upadku Austryi. Wielopolski miał posłużyć do uczynienia Polski narzędziem tej polityki. Zesłanie do Warszawy W. Ks. Konstantego, nadanie nawet synowi jego imienia Wacława, nieznanego w Rosyi a używanego w słowiańszczyznie zachodniej, umizgi do słowian austryackich, należały do sprężyn działania przeciw Austryi. Równocześnie Prusy polityką swoją w Niemczech podkopywały znaczenie Austryi. Polska stanęła przeciw temu działaniu Rosyi, i tylko Polska może nadal wstrzymywać Rosyę. Aby do tego jednak była zdolną, potrzeba aby stała się silną i potężną.

Rosya, dowodzi autor w piątym rozdziale, jeśli nie znajdzie przeszkody ze strony Polski, zdolną będzie w kilku dniach rzucić się na którykolwiek punkt Europy. Z nabytków cywilizacyi przyswoiła ona sobie te tylko, które do jej militarnych planów służą: koleje żelazne, telegrafy, broń dalekonośną, a zresztą pełni ona dalej misyę barbarzyńską tatarskich poprzedników swoich, po których odziedziczyła chęć mordów, łupów i pożogi, a w ogóle żądzę niszczenia. Skoncentrowawszy z jedynowładztwem politycznem także religijne, a po zniesieniu pańszczyzny zniweczywszy wpływ posiadaczy ziemi, Car stał się dziś wyłącznym i nieograniczonym panem wszystkich sił państwa.

Skróciła się, mówi p. Tański w ostatnim rozdziale broszury, linia obronna Europy przez upadek Polski. Przeniosła się ona z nad Dunaju i Cisy, gdzie się broniono półksiężycowi, nad Wisłę. Twierdze w Polsce nietylko Polakom zagrażają, lecz i całej Europie, a pierwsza Austrya byłaby wystawioną na napad Rosyi.

Autor ostrzega więc Austryę, że jeżeli nie weźmie szczerze w obronę swoją sprawy polskiej, jeśli nie przyłoży się do odbudowania Polski wielkiej i niepodległej, wtedy spotkać ją może los, od którego Polska dotąd ją ochraniała stawiając opór pokusom panslawizmu. Autor wreszcie malując w żywych barwach przyszłość Polski z pomocą Austryi i Francyi powstałej, natrąca z lekka nawet o sekundogeniturze.

Dzienniki zagraniczne mówiąc o broszurze p. Tańskiego, poczytały ją za wyraz rozleglejszych sfer, a nie za płód wyłącznie osobistych uczuć i przekonań. My nie wiemy, jak dalece jest to prawdą, lecz stosunki p. Tańskiego z sferami rządowemi we Francyi sięgają dawniejszych już czasów.

KORESPONDENCYA CZASU.

Kielce 28 marca.

Przesłano do JW. Administratora dyecezyi krakowsko-kieleckiej (ks. biskupa Majerczaka) następną prośbę, którą wam jako dość ważny dokument komunikuję:

„*Do Jego Ekscellencyi Jaśnie Wielmożnego Biskupa Jerychońskiego, Administratora Dyecezyi krakowsko-kieleckiej w Kielcach. Ranni z wojska narodowego na polu boju pod Szańcem.*

„Niżej podpisani, ujawszy za broń dla wywalczenia najświętszych praw Narodu naszego, byli tego przekonania, iż mając przed sobą wroga na szej ziemi wojskowo uorganizowanego, reprezentującego siłę narodu liczącego się do ludów europejskich, — poszanowanemi będą przez toż wojsko dowodzone obecnie przez Jego Cesarzewiczowską Wysokość W. ks. Konstantego brata cesarza rosyjskiego ostateczne przynajmniej prawa ludzkości, — tem zaś bardziej, iż przez pisma publiczne w Królestwie Kongresowem wychodzące ogłoszonem było:

„Że proste niesienie pomocy religijnej lub le-
„karskiej osobom rannym, jako będące ze stro-
„ny duchownych i lekarzy spełnieniem obowiąz-
„ków ich powołania, jest przez rząd dozwolo-
„nem.“

„W dniu atoli 19 marca r. b. śp. ksiądz Antoni Majewski zakonu OO. Reformatów, dowiedziawszy się o toczącym się boju między oddziałem wojska narodowego zostającego pod osobistem dowództwem dyktatora Langiewicza a wojskami rosyjskiemi dowodzonemi w Królestwie Kongresowem przez Jego Wysokość Cesarzewicza rosyjskiego Konstantego brata cesarza, przybył z klasztoru Stobnickiego, celem niesienia ostatecznej posługi religijnej rannym tak wojska naszego narodowego, jak również i katolikom mogącym się znajdować w wojsku rosyjskiem — a dla okazania, że wcale do stron wojujących nie należy, w komżę i stułę ubrany, rannym i konającym świątobliwej posługi w udzielaniu Najświętszych Sakramentów mimo gradu kul z największem poświęceniem dopełniał, — od wojowników zaś cesarsko-rosyjskich w *godzinę* już po skończonym boju, właśnie słuchając spowiedzi rannego, spisami i strzałami zamordowany został, a następnie ciało tego świątobliwego zakonnika kapłana przez tychże wojowników z przybranymi wspólnikami, z szat zakonnych i obuwia obdarte i na pastwę przypadłości pozostawione zostało. Oceniając dziś to najszczytniejsze poświęcenie się i śmierć męczeńską temu świątobliwemu kapłanowi przez barbarzyńców zadaną, nie możemy inaczej uważać, jak że podobało się Bogu powiększyć osobą jego liczbę męczenników z tego zakonu pomordowanych przy pełnieniu religijnych obowiązków, a których część niegdyś przez pogaństwo japońskie umęczoną, Stolica ś. za dni naszych w liczbie świętych Pańskich umieściła.

„Gdy nie wiadomo kiedy Bóg dozwoli nam lub braci naszej bój ten rozpaczliwie zaczęty dokonać, a jako prawi katolicy wierząc, iż „kto z Chrystusem umiera, wespół też z Chrystusem żyć będzie“ (śty Paweł do Rzym. VI. 8.) udajemy się do Jego Ekscellencyi jako pasterza tej dyecezyi, aby ze stanowiska na jakiem Jaśnie Wielmożny Pan postawiony jesteś, raczył udać się do dowódzcy owych wojowników rosyjskich i namiestniczo rządzącego w Królestwie Jego Cesarzewiczowskiej Wysokości W. ks. Konstantego brata cesarza rosyjskiego, iżby: gdy niecenie pożogi, dobijanie rannych braci naszych, a nawet zabijanie zupełnie nie mieszających się do boju spokojnych mieszkańców, przez toż wojsko rosyjskie jest praktykowanem, iżby przynajmniej dozwolonem było kapłanom niesienie posługi religijnej konającym na placu boju!!.. Dziś bowiem, będąc sami świadkami umęczenia w godzinę już po skończonej walce świątobliwego kapłana przy dysponowaniu rannego (potem również zamordowanego), po ogłoszeniu nawet przez organa urzędowe wyżej powołanego postanowienia, i znając nadto słynną na cały świat subordynacyą w wojsku rosyjskiem, przypuszczać nie możemy, aby postanowienie powyższe z góry wydane przed miesiącem dopiero, było temuż wojsku ogłoszonem, ale raczej za tendencyjną po dziennikach publikacyą uważaćby je należało.

„Gdyby zaś Wasza Ekscellencya nie mógł tego uzyskać u osoby może niechcącej pojąć czem jest dla umierającego katolika ostatnia posługa religijna, jako będącej wiary schyzmatyckiej, — bo nawet mądrość Stolicy Apostolskiej przewidując ile to może wyniknąć upadku dla wiary świętej z podobnego obecnemu położeniu Królestwa, bullą świętą zabroniła nawet uznawać i przyjmować innowiercę za króla polskiego: (*Quod tam in praesens quam in futurum nemo unquam agnoscatur in Regem Poloniae nisi fuerit vere Catholicus.* Bulla Ojca śgo Syxtusa V. Pastoralis nostra solicitudo), — upraszamy najmocniej Waszej Ekscellencyi i jako katolicy najgoręcej wzywamy imieniem naszem i braci naszych walczących lub walczyć mających, aby Jaśnie Wielmożny Pan raczył się udać drogą jaką uznasz za najwłaściwszą do podnóżka Stolicy św. pewni będąc, iż Jego Świątobliwość Ojciec śty nieopuści najgorętszych błagań naszych, i wdaniem się Swojem naprowadzi ten rząd innowierczy na drogę słusznego pomiarkowania, aby kapłani, słudzy ołtarza śgo, dopełniając acz najważniejszej dla umierającego katolika posługi, nie byli z umysłu, jak powyższy przykład dowodzi męczeńsko mordowani, a następnie, katolicy tej ostatniej religijnej posługi nie byli przez to w wojsku naszem pozbawieni. Dnia 23 marca 1863.

(Następuje szesnaście podpisów).

Z Olkuskiego 8 kwietnia.

W Wielką niedzielę (5 t. m.), po utarczce pod Szklarami (w pobliżu granicy ces. austryackiej między komorami Szyce i Niesułowice o 1½ mili od Olkusza) moskale cofnąwszy się stanęli po południu 5 t. m. obozem pod Racławicami (olkuskiemi, które należy odróżnić od sławnych bitwą za Kościuszki Racławic w Miechowskiem P. R. Cz.) Kilkunastu dragonów z obozu moskiewskiego przybyło do pobliskiej wsi Gorenice i zażądali owsa i siana, które im natychmiast wydane zostały, a za które nic nie zapłacili. Następnie dragoni ci udali się do dworu, pod pretekstem że chcą szukać powstańców i broni, a tymczasem zamiast szukać zaczęli rabować. Kazali sobie otwierać kufry, szafki i spiżarnię i zaczęli zabierać wszystko co tylko zabrać mogli. Wszystko to działo się w obec właściciela a dziedzica wsi, który zagrożony przemocą pierać się rabunkowi niemógł. Zabrali wszystkę bieliznę, suknie, nieco srebra, wypili arak, wino i wódkę, porozrzucali i potłukli wiele rzeczy, oraz Święcone. Gdy zapakowali zrabowane rzeczy, dobywszy szabel rzucili się ku dziedzicowi, a wachmistrz najpierwszy, wołając aby dawał dzięgi (pieniądze), gdyż inaczej go zabiją i poczęli grozić dobytemi pałaszami. Właściciel otworzył biórko, wskazał gdzie są pieniądze, a gdy te zabrali, rozgniewani, że było mało, zaczęli właściciela lżyć i znów z pałaszami przyskoczywszy, grozili że go w kawałki porąbią. Wachmistrz chciał mu nawet zadać ciós pałaszem w głowę, gdy właściciel zawołał, że więcej pieniędzy w domu niema, ale każe przynieść co się należy z karczmy za sprzedane trunki. Lecz i ztamtąd przyniesione kilka rubli, nie zaspokoiły rabusiów, nie zaspokoiły ich także kilka rubli danych przez obecnego wójta gminy i znów z pałaszami rzucili się ku właścicielowi i byliby go zarąbali, gdyby Opatrzność nie zesłała kozaka dającego znak trwogi i wzywającego dragonów do jak najszybszego powrotu do obozu z powodu wieści, że powstańcy ukazali się bliżej. Dragoni przeto zabrawszy zrabowane rzeczy, uciekli do obozu.

Wiedeń 8 kwietnia. W wczorajszym przeglądzie politycznym podaliśmy treść artykułu, w którym *Presse* kreśli najnowszy zwrot w zachowaniu się Rosyi względem Polski, a tem samem i względem mocarstw zachodnich. Dziś przytaczamy ten artykuł, który brzmi jak następuje:

„Najświeższe wiadomości z Petersburga i Warszawy zdolne są bardzo rozczarować tych, którzy nie zachwiali się dotąd w zaufaniu w wspaniałomyślne i reformatorskie chęci cesarza Aleksandra. Według wszelkich oznak nastąpił zwrot w najwyższych kołach rosyjskiego rządu; jednak zwrot nie po myśli mocarstw zachodnich, któryby przynajmniej w jakiejś cząstce uwzględniał uprawnione życzenia i żądania Polaków, jeno zwrot w duchu Mikołaja I, powrót do owego barbarzyńskiego systemu gwałtów, w obec którego nawet występowanie W. ks. Konstantego i margr. Wielopolskiego stanowiło postęp, a pomimo drakońskich środków miało jeszcze pozór pewnych reform. Długo się namyślano w Petersburgu, zanim powzięto postanowienie; a jeśli co, to pewna, że prędkości nie można zarzucić rządowi rosyjskiemu. 22go będzie trzy miesiące, jak zaczęło się srożyć powstanie, a w przeciągu tego czasu nie brakło zapewne gabinetowi petersburgskiemu rad życzliwych. Wszelkim wstawieniom się europejskich gabinetów odpowiadano w Petersburgu, że Rosya po stłumieniu powstania wystąpi pojednawczo i nada Polakom dostateczne ustępstwa. Dyplomacya rosyjska rozwijała w Wiedniu, Paryżu i Londynie czynność nadzwyczajną, a posłowie jej robili jak najpiękniejsze obietnice. Wszystkie te usiłowania zmierzały tylko do przeszkodzenia wspólnemu wystąpieniu mocarstw, do zniweczenia skutecznej dyplomatycznej akcyi. Ale zaledwie w Petersburgu powzięto jaką taką pewność, że Austrya nie opuści dotychczasowego swego stanowiska, a że Anglia nie myśli dalej popierać not, któreby nie odniosły skutku, wreszcie zaś że gabinet tuileryjski chociażby chciał czynnie wystąpić, zostanie sam bez poparcia, a nawet że w takim razie Rosya ma widoki być zasłoniętą przez Prusy i Austryą: zaraz w Petersburgu zrzucają maskę układów i odsłaniają przed Europą znane niezmienione tatarskie oblicze.

„Niepodobieństwem jest bowiem, zrozumieć inaczej najświeższych wiadomości petersburgskich. Zamianowanie jenerała Berga *ad latus* W. księciu dawno już było w planie i odroczono je tylko do tego czasu, ponieważ w Petersburgu mniemano, że można się jeszcze obawiać złego wrażenia, które

---

Część Literacko-Artystyczna.

KILKA RYSÓW Z ŻYCIA

A. Mickiewicza.

(*A. M. Sa vie et sa croyance p. Edmond Fontille Paris 1862.*)

(Ciąg dalszy.)

Mickiewicz widział z bliska niektórych książąt z rodziny Bonapartych, i uważał ich za najbardziej zbliżonych do sfery jeniuszu napoleońskiego. Podczas swojej pierwszej podróży po Niemczech, Szwajcaryi, Włoszech uczęszczał na salony królowej Hortensyi, i ciągle zostawał w sympatycznym stosunku z królem Hieronimem Napoleonem i księżną Bacciochi. Aby czynny miał stosunek z księciem Ludwikiem Napoleonem, niewiadomo mi; lubo wiem że przyszłość jego przeczuwał. Oto dwa zdarzenia potwierdzające to.

W pierwszych latach pobytu Mickiewicza w Paryżu, pewien Polak przybyły z Genewy, opowiadał mu że na biesiadzie wyprawionej przez emigrantów dla Ludwika Napoleona, gdy wzniesiono kielichy na cześć przyszłego Cesarza Francuzów, Książe odpowiedział ze wzruszeniem zdradzającem jego widoki. „Tem zaś mocniej zdziwiło nas to wzruszenie Księcia — dodał ów Polak — że zdrowie, na które odpowiedział, było z naszej strony prostą tylko grzecznością....“

Mickiewicz mu na to: „Biorąc rzeczy głębiej i poważniej, powinniście byli uczuć, że ta ambicya Księcia wcale jest słuszna, i że prędzej poźniej spełni się z woli Bożej.“

Podczas kiedy Książe zostawał więziony w twierdzy Ham, Mickiewicz mówił księciu Czartoryskiemu: „Dobrzebyś zrobił książe, gdybyś chciał skorzystać z względów jakie masz u Ludwika Filipa i wyrobił sobie pozwolenie udania się do Ham dla złożenia hołdu więźniowi. Przyjdzie czas że Książe przypomniałby sobie ten krok; a tak byłaby to usługa oddana Polsce...“

Mówią, że Towiański komunikując się z duchem Napoleona I wie tajemnicze jego dzieje. Niewiem jednak czy przez Towiańskiego, czy sam przez się dowiedział się był Mickiewicz nader wielu szczegółów dotąd nikomu nieznanych z życia Napoleona.... *Criterium* jego na którem opierał sąd swój o ludziach mieściło się w uczuciu napoleońskiem. „Tylko przez miłość jaką mają dla Napoleona — mawiał on — mogliby Francuzi przyjść do pojmowania sercem i głową Boga i Chrystusa.“ Mawiał on jeszcze: „Francuzi tylko przez Napoleona znajdują się bliższymi Boga niż inni ludzie. Napoleon podniósł Francuzów do tej wysokości duchowej, do jakiej naprożno filozofia niemiecka chciałaby dźwignąć swoich adeptów.“

Podczas jego przechadzek, zdarzało mu się nieraz, przed lutym 1848 r. rozmawiać o Napoleonie z chłopami, z wyrobnikami i żołnierzami spotykanymi na drodze. „Nieznajdziesz ani jednego prawdziwego Francuza — mawiał on wracając do domu — któryby nie chwycił za oręż na hasło dane przez którego z członków rodziny napoleońskiej. Czy podobna aby jaka stara dynastya mogła na długo utrzymać się w tym kraju, gdzie tylko imie jednego Napoleona jest znanem, kochanem i czczonem?“

XIX.

Żaden cudzoziemiec niepotrafił tak dobrze odgadnąć ducha Francyi jak Mickiewicz. Żyjąc odosobniony od stronnictw politycznych, wolny od przesądów, oceniał ludzi naszych i rzeczy z zadziwiającą przenikliwością. Znachodził on w sercu swojem, tym przybytku piękności, sprawiedliwości i prawdy, uczucia sympatyczne dla bohatyrów i wielkich mężów Francyi, niewchodząc pod jakim stali sztandarem.

„Niemogę wstrzymać się od łez — mówił mi — ilekroć czytam opis śmierci Joanny d'Arc, zgonu Ludwika XVI, nieszczęść Delfina i cierpień Napoleona na wyspie ś. Heleny.“

Rzecz niezawodna iż po rewolucyi lutowej żaden z francuzkich *ludzi politycznych* niepojął z prawdziwej strony nowego położenia. W obec tego ludu, co bez przygotowania się został wyborcą, co może niespodziewanie pobudzony był do życia politycznego, jedni umieli oprzeć się sile złego, gromadząc się za plecyma wielkiego imienia mającego ich zasłaniać, drudzy skorzystali z tej pięknej sposobności, robiąc próbę *in anima vili* ze swoich idei, doktryn i teoryi. Jeden Mickiewicz jasno zrozumiał położenie; pojął on że stronnictwa mające za sobą tylko *inteligencyę* i *naukę abstrakcyjną*, muszą byc pokonane zdrowym rozsądkiem i zapałem klas pracujących. Widział to i rozumiał, ponieważ żył w duchu i czynie z ludem, a nie w krainie abstrakcyi. „Wierzę że WPan kochasz lud — mówił on do jednego demokraty w żółtych rękawiczkach — ale lud nie zna ciebie; nigdy nieżyłeś jego życiem moralnem, duchowem. Masz pretensyę *uczyć go, wychowywać.* Jakąż to naukę zaszczepisz mu? Jakiej nauczysz go moralności? Twoja nauka zrobiłaby go materyalistą — nic bowiem niewiesz o rzeczach zaziemskich; moralność twoja stoczy go jak robak, bo jest bezbożną... Lud jest wierzącym — a WPan jesteś skeptykiem.“

Dla tych powodów niewątpił on nigdy o ostatecznem zwycięztwie wybrańca ludu. W liście pisanym do mnie z Fontainebleau (26 lipca 1851) napotykam te wyrazy: „Nietracę nadziei że przyjdzie chwila w której naczelnik waszego narodu uczuje potrzebę wznieść się myślą ku wyższym światom. Niewiadomo mi azali ta chwila jest bliską.“ *)

Na dniu 2 grudnia w samym początku sławnego *coup d'Etat*, kiedy wzburzone stronnictwa szukając sposobów rozpoczęcia walki, usiłowały lud pociągnąć, jeden z emigrantów, Henryk Służalski przełożony nad warsztatami drogi żelaznej w Paryżu, przyszedł do Mickiewicza aby mu oznajmić: „Wielu wyrobników w naszej fabryce pyta mię o „radę; co mam im odpowiedzieć?“

— „Powiedz im — odparł Mickiewicz — niech zdadzą wszystko na zbawcę Francyi.“

W kilka dni potem doniesiono mu, że nazwisko jego znajduje się na spisie osób przeznaczonych na wysłanie do Kayenny, obok nazwisk Micheleta i Quineta.

„Piękna nagroda! — mówiono mu — piękna wdzięczność za szerzenie idei napoleońskiej, i oświadczenie się wszędzie i w każdej okoliczności z sympatyą dla rodziny Napoleona...“

— „Być może — odpowiadał Mickiewicz — że ręka jakiegoś nieznanego mi nieprzyjaciela niemogącego strawić lekcyj moich w kolegium francuzkiem, a służącego księciu prezydentowi z tem samem poświęceniem się co i Ludwikowi Filipowi, zapisała mię w rejestr nieszczęśliwych wygnańców, wywiezionych lub deportowanych.... Niezmieni to jednak mego sposobu myślenia. Nigdy nieprzestanę widzieć w tem co robi naczelnik państwa zbawienia Francyi, i zaczynającego się jej odrodzenia; na okręcie któryby mię wiózł do Kayenny, starałbym się przekonać nieszczęśliwych towarzyszów o słuszności kary jaka spadła na rewolucyjnych wichrzycieli, i wzbudzić w nich skruchę i opamiętanie się z niesprawiedliwych uprzedzeń.“

Kiedy ukazał się w *Monitorze* dekret ogłaszający zniesienie katedry literatur słowiańskich w kolegium francuzkiem, odszczepieńcy *wielkiego stronnictwa* porządku, z którymi nigdy niemógł się porozumieć, usiłowali wciągnąć go do swojej mizernej opozycyi; mógłbym nawet wymienić tu naczelników stronnictw zwyciężonych którzy spieszyli do niego z kondolencyami. Z drugiej strony chwycono za tę sposobność aby go wyrwać z jego *„urojeń napoleońskich.“*

*) Mówił on na swojej lekcyi z d. 28 maja 1844 r.: „W czem ten dar, to usposobienie do wchodzenia wewnątrz nas samych, mogą nam dopomódz na drodze naszych spraw ziemskich?... Cóż to są te chwile natchnień? Są to podniesienia się ducha do krainy wyższej. Jeżeli bowiem nagle czujemy się być napełnieni mocą nieznaną, jakiej nieotrzymujemy żadnym zwykłym sposobem, niemamy w powszednim stanie, moc ta musi pochodzić z krainy niewidomej i nietykalnej.“ Książe prezydent wyrzekł: *Moc pochodząca z Boga.*

sprawi to zamianowanie w Paryżu i Londynie. Że nominacya ta właśnie co nastąpiła a z nią zarazem i ukaz ogłaszający jenerała Berga *alter ego* W. ks. Konstantego, dowodzi to tylko tego, że w Petersburgu znikły obawy. Uważają się więc za pewnych siebie, a wkrótce usłyszymy, że W. ks. Konstanty złożył swe namiestnictwo, a jenerał Berg wszelką cywilną i wojenną władzę w swem ręku połączywszy, wziął się do uspakajania Polski w stylu Suwarowa lub Alby. Nie tak łatwo znajdzie się sprawa trudniejsza, ale równie nie tak łatwo nastręcza która tyle zmian, co sprawa polska; jeśli więc rząd rosyjski liczy dziś na nieudolność mocarstw zgodzenia się na pewny plan względem traktowania tej sprawy, to właśnie dzisiejsze jego postępowanie wywołać może polityczne konstelacye, jakie dotychczas Rosya szczęśliwie ominąć umiała. Byłoby to szaleństwem, gdyby gabinet rosyjski bezwarunkowo spuszczał się na przypadkowość przymierza z głównemi mocarstwami niemieckiemi, a ufny w stały związek na nowo powstającego świętego przymierza zajął w obec Anglii, a szczególniej w obec Francyi wyzywające stanowisko.

„Tymczasem musiano w Petersburgu odebrać bardzo dobre wiadomości z Wiednia i Berlina, gdyż adres szlachty petersburgskiej do cesarza Aleksandra, widocznie na zamówienie napisany jako pierwsze wyzwanie mocarstw zachodnich, do życzenia nic nie pozostawia. Szlachta gubernij petersburgskich wyraża w tym adresie boleść i oburzenie z powodu pretensyj do ojcowizny Rosyi wywołanych przez polskie rozruchy. Adres mówi o „projektach przeciw całości rosyjskiego państwa“ i przyrzeka, że szlachta wraz z wszystkiemi klasami nie zlęknie się żadnego wysilenia ani żadnej ofiary „w obronie dzisiejszych granic cesarstwa“. Lecz któż dotychczas zagroził całości rosyjskiego państwa, kto zagroził „ojcowiznie“ Rosyi? Cóż uprawnia szlachtę petersburgską do wyrażania podobnych obaw? Noty angielskie przesłane do Petersburga domagają się tylko reform i amnestyi, noty francuskie nie posunęły się do tej chwili dalej w swych żądaniach, gdyż p. Drouyn de Lhuys stanowczo dalekim jest od propozycyi odbudowania niepodległości Królestwa Polskiego. Czy może powstanie polskie przybiera rozmiary zagrażające całości Rosyi? Nie, nic podobnego dotąd nie zaszło; ale bardzo to na rękę petersburgskiemu gabinetowi, że może zmyślić przed Europą doniesienie o troskliwem usposobieniu najznaczniej społecznej warstwy w Rosyi, ażeby tylko módz prowadzić dalej dotychczasowe gospodarstwo w Polsce i odeprzeć w sposób bezwzględny każde domaganie się mocarstw na korzyść Polski jako zamach na ojcowiznę świętej Rosyi. Ale właśnie ta okoliczność, że adres szlachty gubernii petersburgskiej urzędowym jest wzorem dla innych gubernij i że carowi nadarza się sposobność przez pochwalenie podobnych manifestacyj nadać protestowi rosyjskiego rządu przeciw przyjaznemu dla Polaków usposobieniu zachodniej Europy charakter wyzywający, objawia zupełnie wyraźnie zwrot w najwyższych kołach petersburgskich, a zarazem naraża na niebezpieczeństwo sytuacyą, która pomimo trwania powstania polskiego nieco była spokojniejszą.

Byłoby to pierwsze publiczne wyzwanie, na które nie odpowiedziałaby Napoleońska Francya, jeśliby udała, że nie czuje żądła, którem zamierza ją ukłuć adres szlachty petersburskiej; a jeśli prócz tego sprawdzi się jeszcze wiadomość, że nadeszła do Paryża rosyjska nota, w skutek której Cesarz Francuzów prawie obraził wchodzącego doń ambasadora rosyjskiego, naówczas nie dalekim od prawdy będzie nasz onegdajszy berliński telegram przypuszczający możność zupełnego zerwania między Paryżem a Petersburgiem. A jeśli sądzimy, że będzie to dla Cesarza Francuzów bardzo trudnem zapuszczać się samemu bez sprzymierzeńców w wynikłości otwartego zerwania z Rosyą, a przytem w odpowiedni sposób popierać sprawę polską, przecież jest jeszcze coś takiego, co dlań jest jeszcze daleko trudniejszem, jeżeli nie całkiem niepodobnem, to jest milczące przyjęcie rosyjskiego wyzywania. Książę Napoleon może zniewagi księcia Aumale i margr. Zygmunta Wielopolskiego schować i udawać jakby nic zupełnie nie zaszło; bo jego honor nie jest honorem Francyi. Ale Napoleon III, który za dynastyą i tron odpowiadać musi, wyzwania nie może zostawić bez odpowiedzi. W tem tkwi według naszego zdania niebezpieczeństwo zagrażające sytuacyi, a nikt nie może zmierzyć następstw tak napiętych stosunków.

Ale jakiego rodzaju stanowisko ma zająć Austrya na przypadek podobnej sytuacyi? Dokąd polityka napoleońska starać się będzie o załatwienie kwestyi polskiej bez zawikłania niemieckiej, dokąd Francya nie zagraża ziemi niemieckiej, dotąd pozostaje dla Austryi i Prus jedna tylko droga — polityka najwyraźniejszej neutralności. Pod takiem tylko przypuszczeniem możemy zrozumieć dotychczasowe zachowanie się Austryi; a że Prusy nie skompromitują porywczo tej neutralności na korzyść Rosyi, za to nam ręczy wprawdzie nie duch p. Bismarka, jeno duch pruskiego ludu i pruskie usposobienie lękające się każdego stanowczego kroku. Inaczej miałyby się rzeczy, gdyby w Paryżu chciano nad Renem oswobadzać Polskę, jednak przypisujemy Cesarzowi francuskiemu za nadto wiele rozwagi, jakżeby miał wszystko stawiać na kartę, i wywołać przeciw sobie koalicyę, którejby podołać nie potrafił.“

Vaterland powątpiewa o jakichkolwiek koncesyach rządu rosyjskiego dla Polski. Poczem pisze dalej ten dziennik: Dla tego widzimy, że niebezpieczeństwo, które tkwi w kwestyi polskiej, codzień bardziej się wzmaga, a to tem bardziej, że jesteśmy przekonani, iż Napoleon III kwestyi tej więcej nie opuści, i że właśnie ta sprawa sprowadziła zupełną zmianę w toku polityki francuskiej i europejskiej. Artykuł o zewnętrznej polityce cesarstwa zawarty w najświeższym zeszycie *Revue Contemporaine*, a napisany przez p. Boinvilliers, szefa sekcyi w Radzie Stanu, wyraża bezwątpienia myśl Cesarza dowodząc, „jak to Cesarz Napoleon od wstąpienia na tron ciągle starał się o sprawiedliwe załatwienie naglących europejskich kwestyj, jakto zawsze poprzód wyczerpywał wszelkie środki pokojowe, zanim postanowił chwycić za broń, i jak żadna kwestya, której się tylko jął nie została nie załatwioną“, w końcu zaś wyraźnie zapowiada, że polska sprawa nie pozostanie bez załatwienia.

Królestwo Polskie.

Korespondent ze Skalmierzyc, miasteczka leżącego już po pruskiej stronie niedaleko Kalisza, pisze do *Breslauer Ztg*, co następuje w liście z 4 kwietnia:

„Granica od dzisiaj rana zamkniętą jest zupełnie i ma pozostać zamkniętą przez całe święta. W sąsiedniem mieście Kaliszu panuje wielkie wzburzenie, a cała załoga rosyjska, która od wczoraj jest bardzo wzmocniona, (albowiem stoi w Kaliszu: trzy szwadrony huzarów, trzy szwadrony kozaków, cztery bataliony piechoty i 20 dział) obozuje na placach. Działa są zaprzągnięte, a przy każdej rogatce stoi dwie armaty. Z przedsięwziętemi temi środkami, które mają związek z pogłoską iż powstańcy z kilku stron idą na Kalisz, nastąpiły równocześnie środki z pruskiej strony, gdyż wczoraj wieczór przybyła tu kompania piechoty pruskiej, która natychmiast rozpoczęła patrolowanie. Droga od tutejszego urzędu cłowego do rosyjskiej rogatki jest obstawiona kilkoma posterunkami. W Kaliszu wczoraj zabronił rząd odprawiać mszy pasterskiej i kościoły o 6téj godzinie wieczór zostały zamknięte i przez wojsko strzeżone.“

„P. S. W tej chwili dowiaduję się że powstańcy znajdują się najmniej o sześć mil od Kalisza.“

— Inny korespondent do tegoż dziennika pisze z Katowic co następuje:

„Urzędnicy kolei żelaznej i komory Sosnowca oraz ich rodziny mieszkają tu jeszcze, chociaż od kilku dni 200 żołnierzy rosyjskich stoi w Sosnowcu; lecz właśnie z tego powodu obawiają się tam udać, gdyż nikt tym żołnierzom nie ufa; a chociażby oficer chciał nawet ludzko postępować, nie zdoła swej woli przeprowadzić. Wkrótce po przybyciu wojska rosyjskiego do Sosnowca, jeden z żołnierzy udał się do kasy na stacyi kolei żelaznej i żądał, aby dano po trzy rs. każdemu żołnierzowi. Wkrótce przed kasę przybył major dowodzący i zapytał się żołnierza co tu robi, na co żołnierz odpowiedział, że „patroluje“ i odszedł spokojnie. W pierwsze święto Wielkiej nocy, które Polacy lubią w cichości w gronie swych rodzin przepędzać, wszyscy urzędnicy z Sosnowca przybyli do Katowic, gdyż wojsko rosyjskie gotowało się do walki, a odesławszy swoje bagaże do Katowic pod straż pruskiego wojska i stało pod broń przez noc całą.

„Oficerowie sami uskarżają się na bezkarność i rozpuszczenie żołnierzy. W pobliskiem miasteczku wzięli Rosyanie pięciu spokojnych i żonatych obywateli, pod pozorem, iż sprzyjają powstaniu i uprowadzono ich pod eskortą wojskową dziesięciu żołnierzy i dwóch junkrów. Pierwszego i drugiego dnia szło jakotako, lecz trzeciego żołnierze oświadczyli, że nie pójdą dalej, że należy buntowników na miejscu zabić, a groźbę swoją wkrótce wczyn zmienili. Żaden z tych żołnierzy nie został ukarany.“

— W *National Ztg* czytamy następującą korespondencyę z Warszawy:

„Zwykła kwesta w wielki tydzień wypadła w tym roku bardzo obficie na jeden z instytutów. Mówią, iż zebrano do 100,000 rs. Instytutem tym jest powstanie, a kwesta ma być obrócona na mieszkańców kraju w biedzie będących. (Doniesienie jestpoczęści denuncyacyą nieudowodnioną. P.R.Cz.).

„Święcone obchodzono według zwyczaju, zaproszeni byli w tym roku ubożsi, mianowicie rzemieślnicy, do bogatszych i znów obchodzono ucztę zbratania. Ci, którzy dzisiaj wspólnie jedli, będą może jutro wspólnie walczyć. Walka nie jest bynajmniej skończoną i przyznaję, że w ostatnich korespondencyach pomyliłem się co do wniosków. Powstanie wypoczywa, aby się silniej rozwinąć. Podczas świąt miałem sposobność widzieć kilku młodzieńców urlopowanych z obozu powstańczego i z rozmowy z nimi powziąłem przekonanie, iż winniśmy się przygotowywać na groźne wypadki.“

— W jednem z dzienników polskich w Prusach wychodzących, czytamy następujący list z ziemi Michałowskiej z 29go marca:

„Od dwóch miesięcy oddychamy zaledwie nad granicą Kongresówki pod zarządem wojskowo-policyjnym. Nie ma prawie Polaka obywatela w powiecie brodnickim, a jest ich kilkudziesięciu, u któregoby nie przetrząśnięto domu szukając broni lub powstańców. Są domy które w ten sposób po kilka razy nawiedziono. W samem mieście Brodnice, liczącem niespełna 4000 mieszkańców, zrobiono w przeciągu kilku dni z jakie 20 rewizyi. Do jakiego stopnia się posuwa podejrzliwość naszego landrata, znanego p. Junga, dowodzi iż znalezione przy rewizyi u p. sędziego Łyskowskiego weksle członków Towarzystwa pożyczkowego poczytywał za wykazy płaconego zaciągom powstańczym żołdu przyobleczone w niewinne szaty wekslowe!

„Uwięziono także w powiecie wiele osób, bądź obywateli miejskich, bądź wiejskich, bądź wychodźców i to zwykle pod najbłachszemi pozorami. Pierwsi wszyscy puszczeni, dwaj obywatele wiejscy wszelako tylko za stawieniem kaucyi po 5000 tal. Całem ich przewinieniem, iż oddawali broń domową wybierającym się do Polski. Wychodźców bądź z Francyi lub Kongresówki przybyłych, bądź od dawniejszych czasów u nas przebywających, siedzi w więzieniach brodnickich około 30. Część ich była sądowi do badań kryminalnych oddaną. Ani sąd ani prokurator nie mogli w nich winy wynaleść. Inna część znajduje się od kilku tygodni po prostu w policyjnem więzieniu p. landrata bez wyroku sądowego. Wszyscy, którzy dotąd siedzą, zagrożeni wydaniem do Polski wedle własnych słów p. landrata, wyczekującego li odpowiedniego oddziału rosyjskiego nad granicą, o jaki teraz trudno, bo moskale w środku kraju mocno zaprzątnięci. Udano się w tych dniach z prośbą do posłów polskich w Berlinie, by p. ministra spraw wewnętrznych co do zamiaru p. landrata zainterpelowano, być może pogróżka wydania nieszczęśliwych więźniów w ręce Moskali jest li puszczonym postrachem lub prostą przechwałką.

„W samym powiecie brodnickim liczymy około 4000 wojska. Tysiączna część jego ulotniła się; czterech bowiem szeregowców, pomiędzy nimi dwóch strzelców z kontygiensu stojącego w Drużynach zbiegło do Kongresówki w celu połączenia się z powstańcami, o których teraz nad granicą nie łatwo, oddziały bowiem Zameczka i Padlewskiego odstąpiły od granicy pruskiej, cofając się w głąb kraju. Jeden z zbiegłych strzelców pruskich już podobno powrócił.

„Konwencya prusko-rosyjska, jak u nas, kwitnie po dawnemu. Z kompanii strzelców pruskich, stojącej we wsi Jastrzębiu tuż nad granicą polską, wyruszył 26go marca oddział z 14 ludzi się składający pod dowództwem porucznika v. Bülow przez Dzierzno pruskie około godziny 10ej przed południem do Polski w zamiarze patrolowania lub też odszukania zdenuncyowanych powstańców. Oddział ten doszedł aż do wsi Michałki w Królestwie Polskiem przeszło milę od granicy pruskiej oddalonej. Chcąc z góry zapobiedz wszelkim zachciankom zaprzeczenia temu faktowi, podaję na dowód jego świadków; p. Wybickiego, właściciela Dzierzna pruskiego, rzeźnika Rosenau z Brodnicy, kowala Wolfa z Dzierzna. Poświadczyć go może sam wójt z gminy i właściciel Dzierzna polskiego w Królestwie Polskiem; p. Alfons Czapski. Jaki skutek wyprawa p. porucznika Bülowa miała, nie wiadomo.“

— Korespondent z Warszawy do jednego z dzienników wielko-polskich pisze co następuje:

„*Warszawa* 3 kwietnia. Co się tyczy ogólnego usposobienia umysłów, to zapewnić można, że postanowienie zrzucenia z siebie niewoli choćby z poniesieniem największych ofiar, coraz więcej kraj ogarnia, a tem samem powstaniu coraz więcej nowych żywiołów przybywa. Klęska w ostatnim dziesiątku dni marcowych poniesiona, śladu żadnego na umysłach nie zostawiła. Rzec można, że powstanie, jak nowożytny Anteusz, ilekroć na ziemię powalone, z większemi siłami się zrywa. Ta dzielność ducha zastanawiająca jest nawet dla tych, którzy poprzednio najwięcej nań liczyli, zastanawiającą tem bardziej, że nadzieja interwencyi coraz mniej w rachubę wchodzi, a tem samem powstanie li tylko na własne ogląda się siły.

Nowy rząd narodowy przestał już być objawem jednego tylko stronnictwa, dzisiaj składa się on z ludzi wszelkich stronnictw narodowych, i daje tym sposobem rękojmię zgody i jedności w ruchu.

Tymczasem w rządzie rosyjskim wielkie zamięszanie. Nominacya Berga ad latusem w. ks. zwiastuje powrót stanowczy do systemu Paskiewiczowskiego; nie wiem po co Berg był potrzebny, bo system ten, spotęgowany nawet już dawno mamy w kraju. W. książe podobno opuszcza Warszawę. Margrabia, jak mówią, także podaje się do dymisyi i wyjeżdża do Petersburga. Słychać, że margrabia przed odjazdem chce jeszcze wynagrodzić swoich zauszników. Mają więc być nominacye, na członków Rady stanu p. Władysława Laskiego, Epsteina i Vidala, na referendarzy stanu pp. Sobieszczańskiego, Miniszewskiego i Frenkla, syna znanego bankiera barona. Prezesem banku zostaje podobno p. Aleksander Laski, człowiek który kraj dawno opuścił, któremu kraj wiecznie był obojętnym, który zaledwie po polsku nieco rozumie. Ta ostatnia nominacya najlepiej dowodzi, iż rząd rosyjski dzisiaj zmuszony luki swoje byle czem zapychać.

Dostaję w tej chwili depesze Wolffa, pomiędzy któremi znajduję wiadomość z *Breslauer* i z *Danziger Ztg* w d. 1 kwietnia wyjętą, jakoby Padlewski swój oddział z 1500 ludzi złożony rozpuścił dlatego, że uważa walkę za niemożliwą. To jest fałsz, albowiem Padlewski dla powodów miejscowych kazał się oddziałowi swemu rozejść, i wskazał mu już punkt zborny, w którym oddział ten w tych dniach, może już dziś, znowu się zgromadzi. Powtarzam, miejcie się na baczności przeciwko takiemu zamiarowi zeskamotowania powstanie.

Rząd narodowy w dniu 31 marca rozesłał do właścicieli ziemskich zakaz pobierania okupu od 1go kwietnia, z powodu wyrzeczonego uwłaszczenia. Równocześnie rząd narodowy zajmuje się wygotowaniem projektu do opodatkowania kraju.

Ze swej strony rząd rosyjski zamierza ogłosić tu takie samo uwłaszczenie jak na Litwie, dziś w tym przedmiocie odbyć się ma posiedzenie rady administracyjnej.

Dziś nadeszła tu wiarogodna wiadomość prywatna z Petersburga, iż rząd rosyjski gotuje się do wojny.

Przesyłam wam podanie chłopów z Wąsowa za proboszczem zaniesione.

Otóż i odpis prośby:

„Do Waszej Cesarskiej Wysokości wielkiego książęcia Konstantyna Mikołajewicza namiestnika Królestwa Polskiego.

„Niżej podpisani gospodarze czynszowi z parafii Wąsowskiej w powiecie Ostrołęckim położonej w imieniu wszystkich gospodarzy w tejże parafii osiadłych, udajemy się do stóp Waszej Cesarskiej Wysokości z najpoddanniejszą i najpokorniejszą prośbą w interesie następującym.

„W dniu 10 (23) marca r. b. w niedzielę tylko po ukończonem nabożeństwie, oddział wojska składający się z piechoty i kozaków, otoczywszy plebanią i zabudowanie do niej należące, po dopełnionej rewizyi, aresztował księdza Józefa Kowalewskiego, proboszcza miejscowego i odprowadził do Ostrołęki.

„Nazajutrz, tj. dnia 11 (24) marca r. b. w imieniu wszystkich mieszkańców parafii, z każdej wsi sołtys i dwóch gospodarzy, w liczbie 36, udaliśmy się z prośbą do Ostrołęki do W. naczelnika stanu wojennego powiatu Ostrołęckiego, w której wyraziliśmy świętą prawdę „że ksiądz Józef Kowalewski sprawując obowiązki proboszcza około lat 20 z przykładną gorliwością i wzorową bogobojnością prawdziwie kapłańską w parafii tutejszej, pozyskał u wszystkich parafian szacunek i miłość powszechną, „bo częstokroć w chaty ubogich mieszkańców, niósł obok pociech kapłańskich rady lekarskie i często sam wykonywał środki zaradcze, był więc w ubogich chatach doktorem duszy i doktorem ciała; w mniemaniu naszem uważaliśmy, że jako taki nie mógł zasłużyć słusznie na to, aby był aresztowany, jeśli zaś pomimo wiedzy i spodziewania się naszego wypadła potrzeba, aby do tłomaczenia się i indagacyi był pociąganym, upraszaliśmy W. naczelnika stanu wojennego, aby z wolności mógł odpowiadać, w takim razie poręczaliśmy osobami naszemi i całem mieniem naszem za stawienie się jego na każde wezwanie władzy, aby tylko mógł być zwrócony ile w czasie tak koniecznym w udzielaniu Sakramentów podczas świąt nadchodzących i spowiedzi.“ Gdy niemogliśmy od W. naczelnika wojennego otrzymać pomyślnej rezolucyi, a do tego dowiedziawszy się, że ksiądz Kowalewski miał być odesłanym do miasta Pułtuska a z tamtąd do twierdzy Nowo-Georgiewskiej, w nadziei więc głośnej dobroci i łaskawości Waszej Cesarskiej Wysokości ośmielamy się zbliżać do stóp Jego najdostojniejszych, błagając przebaczenia, litości i miłosierdzia dla naszej parafii w łaskawem powróceniu pasterza naszego. Waszej Cesarskiej Wysokości wierni poddani,

w Wąsowie d. 30 marca 1863. 50 kilka podpisów.“

Prusy.

Według doniesienia *Köhn. Ztg* przesłał minister wojny jenerałowi Werderowi, naczelnie dowodzącemu w Poznańskiem reskrypt tyczący się schwytanych Polaków, który brzmi jak następuje:

„Ministerstwa spraw wewnętrznych i wojny zgodziły się co do postępowania z poddanymi rosyjskimi nie należącymi do armii rosyjskiej, którzy wkroczyli na terytoryum pruskie, na następujące punkta:

1) Co do postępowania z osobami przekraczającemi granice, w ogólności obowiązuje prusko-rosyjska konwencya kartelowa, zawarta 8 sierpnia 1857 r. (Zbiór ustaw Nr 53ci str. 765). 2) Osoby, których nie można po przejściu granicy, zaraz napowrót za granicę wydalić, uważać tu należy jako aresztowane i odstawić do najbliższej pruskiej twierdzy. W pierwszym rzędzie przeznaczone są na ten cel twierdze: Grudziądz, Poznań, Nisa i Koźle; a jeśli te nie wystarczają, idą w drugim rzędzie: Piława, Weichselmünde, Gdańsk, Kostrzyn i Swidnica. 3) Wymieniona jest liczba ile ludzi pomieścić mogą wyliczone twierdze. 4) Po uwięzieniu jak najspieszniej nastąpić ma przesłuchanie ujętych, celem dowiedzenia się o ich stosunkach i bliższych okolicznościach przekroczenia granicy. Według wypadku tego przesłuchania nastąpi podział na różne kategorye, od których zależy rodzaj wydalenia i zwrot łożonych kosztów. 5) Kategorye są następujące: a) powstańcy, z którymi postępuje się podług artykułów 15—17go konwencyi kartelowej (ponieważ popełnili w Rosyi przestępstwo albo zbrodnią); b) nie powstańcy, ale osoby w wieku popisowym, do których stosują się artykuły 1—9 kartelu; c) osoby niepopisowe, niepodejrzane, z któremi postępuje się według art. 23go. 6) Osoby w twierdzach umieszczone zostają aż do odstawienia pod dozorem wojskowym, a obchodzić się z niemi należy podług przepisów tyczących się oddziałów roboczych albo karnych. 7) Osoby należące do stanów wyższych, odsyłać należy do twierdzy Poznańskiej i postępować z niemi jako więźniami domowymi, gdyż tylko tamtejsze władze posiadają dostateczne środki do ich przesłuchania. Potrzebne bliższe postanowienia o zaopatrywaniu więźniów wyda departament wojskowo-ekonomiczny, asygnacye zaś do komendantur powszechny departament wojenny. Jeneralna komenda I, II, III, V i VI korpusu odebrała odpis niniejszego reskryptu, dalsze zaś potrzebne zarządzenia pozostawia się W. Excelencyi z tym dodatkiem, że właściwi naczelni prezesowie odebrali od pana ministra spraw wewnętrznych odpowiednie rozkazy.“

Władzom policyjnym udzielono ten reskrypt do wiadomości i zastosowania się na wypadek wydarzyć się mających aresztowań.

— *Poznań* 7go kwietnia. Na posiedzeniu pruskiéj Izby poselskiéj w dniu 31 marca odczytaną została interpelacya posłów Stablewskiego, Kantaka i Żółtowskiego (Buk), której dosłowne brzmienie podaliśmy w numerze 74 *Czasu* z d. 1 b. m. Dziś zamieszczamy w dosłownem tłumaczeniu ze zapisków stenograficznych mowę posła Stablewskiego, motywującą pomienioną interpelacyą i odpowiedź na nią ministra spraw wewnętrznych, hr. Eulenburga.

Poseł Stablewski: „Co dopiero ukończona debata tyle obejmuje myśli moich, że chcąc uniknąć powtarzania, wyrażę się jak najkrócéj. Ostatniemi czasy zdarzyły się nad granicą polską liczne aresztowania. Pomiędzy osobami aresztowanemi znajdują się nietylko krajowcy, ale i cudzoziemcy. Co do pierwszych, nie wystosowaliśmy na teraz w interpelacyi naszéj żadnego pytania do król. ministerstwa stanu. Nie chcę także uprzedzić wyroku sędziowskiego, atoli panowie pozwolą mi, iż kilku wyrazami sprawę tę poruszę.

„Kodeks karny stanowi w ogóle w § 4, iż popełnione za granicą zbrodnie i przestępstwa zwykle nie bywają karane ani ścigane. Przekroczenia popełnione za granicą, wówczas tylko w Prusach mają być karane, jeżeli oddzielne prawa lub umowy to przepisują.

„Specyalnie oznaczono to w § 78 kodeksu karnego pod liczbą 2, gdzie mowa o nieprzyjacielskiem postępowaniu względem przyjaznych mocarstw. Owo dziesięcioletnie uwięzienie ma miejsce, jeżeli się czyn odnosi do innego państwa, w którem, w myśl ogłoszonych układów i praw, wzajemność jest zapewnioną. Że wspomniony paragraf tutaj zastosowanym być nie może, wykazuje się z jego brzmienia dosłownego. Wzajemność z Rosyą skutkiem ogłoszonych układów nie istnieje według mego zdania. Istnieje wprawdzie mniemanie, że się skarga ma opierać na § 97 kodeksu karnego. Ten zaś brzmi:

„„Kto bez upoważnienia zbrojne tworzy zgromadzenia albo nimi dowodzi, lub też oddział mężczyzn, o których wie, że bez pra-

---

„Skończyło się już na zawsze — mówiono doń, z przyszłością sprawy polskiej we Francyi... Caryzm rozpostarł się na brzegach Sekwany; Kayenna to francuska Syberya; co się zaś Polski tyczy nigdy nawet imie jej niebędzie wspomnione w urzędowym języku.“ **)

— „Dzięki Bogu i duchowi opiekuńczemu Francyi — odpowiadał na to Mickiewicz — niebędą się o moje uszy obijać gadaniny retorów o Polsce, ani imie jej posłuży pewnym ludziom za środek groźby... Od tej chwili zaczynam mieć nadzieję że Francya zrobi coś dla naszej Ojczyzny!...“

Nieporozumienie zaszłe między Francyą a Rosyą, a właściwie owa wojna wschodnia, której miał paść ofiarą, napawała go radością, aczkolwiek wcale się niespodziewał aby ztąd mogły wypaść dla Polski bezpośrednie korzyści.

Wtenczas to uniesiony zwycięstwami Francuzów, napisał po łacinie odę dedykowaną Cesarzowi Napoleonowi pod tytułem: *In Bomarsundum captum*, którą tu przytaczam:

Qualis fugacem quum Amphitrionius
Cacum insequutus, belluae in occiput
Rupes ruens, fumosque et ignes
Guttur in horrisonum retundens,

———

Auguste Caesar, te auspice, Gallicus
Ursam Bootae victor adoriens,
Spelaea lustrat, caedibus tot
Innumerabilibusque furtis

———

Obscena; quo nunc advolant undique
Gentes latronis funere sospites,
Svecusque, Fennique et Polonus,
Quisque suas sibi res petundo;

———

Rati tuum illum, romulea manu,
Dirum superbis Caesarem avunculum,
Auguste, jam per te, secundo
Cum imperio miseris reduci.

Uczeni Francuzi, a między innymi akademik Sainte-Beuve chwalili ten utwor dla jego horacyuszowskich przymiotów.

(*Dokończenie nastąpi.*)

**) Dzisiejsza chwila przekonywa jak mylne były obawy przeciwników Ludwika Napoleona; nigdy bowiem sprawa Polski od r. 1812 niestała jeszcze tak wysoko, jak dzisiaj.

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. Po tutejszych księgarniach widzimy wystawione w pięknych drzeworytach sceny z obecnego powstania w Królestwie polskiem. Są to ozdobne odbicia z zagranicznych illustracyj. Znać tu wpływ fotografii, która podając artyście dokładny materyał, nie pozwala mu już płodzić dziwolągów fantazyi. Wartoby postarać się jeszcze o drzeworyty z *Illustracyi* francuskiej i tym sposobem utworzyć album przedstawiające rozmaitość scen i typów tej wojny.

— W drukarni *Czasu* wyszły *Wieczory pod Lipą* w powiększonem i poprawnem wydaniu; tudzież: *Powstanie w Polsce* p. Montalemberta w polskim przekładzie.

— W upłynionym miesiącu donosiliśmy o zgonie Feliksa Słotwińskiego prof. uniwersytetu; teraz podajemy wiadomość o jego życiu i pracach naukowych. Urodził się on z Kazimierza i Franciszki z Duninów Brzezińskiej małżonków, d. 17go maja 1788 we wsi Borowy w Galicyi. Nauki początkowe pobierał w Jaśle, gimnazyalne w Tarnowie, a akademickie we Lwowie a potem w Krakowie w którem to ostatniem mieście poświęcał się umiejętnościom matematycznym i prawnym do r. 1809. W tymże samym roku rozpoczął zawód publiczny w szkole przygłównej krakowskiej i odtąd rozpoczyna się szereg prac tego niezmordowanego profesora. W r. 1811 wydawszy dwie rozprawy: *De trisectione cujuscunque anguli* i o *Historyi prawa natury i systematach różnych jej pisarzów*, otrzymał stopień Dra filozofii. Poczem zaraz powołany został do Szkoły głównej na profesora *Prawa natury*. W następnym roku był już zwyczajnym profesorem *Prawa natury* i *Ekonomii politycznej*. W rok później t. j. 1813 r. wydał *Prawo natury prywatne* podług *Zeilera*. W r. 1814 został patronem przy trybunale cywilnym departamentu krakowskiego. W r. 1815 otrzymał stopień Dra Prawa i wydał *Źródła spokojności duszy; Rozprawy o metodzie matematycznej; Prawo natury rządowe* i inne. W r. 1817 zaproszony przez rząd Królestwa polskiego, udziela uwag swoich przy wprowadzeniu kodeksu cywilnego i kodeksu postępowania sądowego; później posłuje jako deputowany z akademii na sejmie. W r. 1818 wydał *O istotnych zasadach nauki skarbowej*. W r. 1820 ogłoszony dziekanem wydziału prawnego. W r. 1821 posłuje z ramienia Senatu akadem. i ogłasza drukiem swój *Głos na radzie wielkiej uniwersytetu krakowskiego*. W r. 1822 wydaje dzieło *Prawo narodów naturalne połączone z praktyką państw europejskich* i kilka innych rozpraw. W r. 1827 znowu był posłem z Senatu akademickiego. W r. 1833 znów dziekanem Wydz. praw. a na sejmie reprezentuje senat akademicki. Wśród tego wydaje *do Immunitate ecclesiastica*. Poczem jako członek Komitetu senatu rządzącego W. M. K. z Okr. wydaje ustawodawstwo Rzpltej Krak. od r. 1815 do 1836, trudni się redakcyą czasopisma *Themis* którego 3 wyszłe zeszyty zawierają płody prawie jego pióra. Wydał następnie *o Jurysdykcyi cywilnej zewnętrznej* i *o Jurysdykcyi karnej zewnętrznej*, dalej: *Institutiones juris ecclesiastici*. W r. 1840 do 1845 wykłada prawo kanoniczne. Później trudni się układem terminologii prawniczej i politycznej. W kilka lat drukuje *Uwagi nad Czerskim i Rongiem; O stanie prawnym włościan Okręgu krakowskiego; Dzieje powszechnego Soboru trydenckiego; Wykład konkordatu między J. Św. Piusem IX a J. C. M. naj. Cesarzem Franc. Józefem; O początku i przedmiocie konkordatów* i t. d.; *O Febronianizmie*. Nie wszystkie to są jeszcze jego prace. Rzadko się komu przydarza, co się otkało ś. p. Słotwińskiego. W ciągłym zawodzie profesorstwa w r. 1859 spotyka go *Jubilat*, zgromadzenie profesorów Uniw. Jag. składa mu w tym roku uroczyste powinszowanie i uznanie 50letnich prac w zawodzie nauczycielstwa podjętych. Od owej chwili przeniósł się ś. p. Słotwiński w zacisze domowe, w którem używał reszty wczasów wśród swojej rodziny, na której łonie przeszedł do wieczności d. 12go marca b. r.

Poznań. Znany wydawca Żupański, który ostatniemi czasy ogłosił kilka utworów naszych poetów w przepysznem wydaniu, ozdobnem w wyborne ryciny, w krótkim czasie zamierza puścić w obieg *Maryę* Malczewskiego ozdobną dwónastą miedziorytami i pięcią drzeworytami. Następnie *Wallenroda* z 9 miedziorytami, *Grażynę* z 3 drzeworytami i *Pieśń o ziemi naszej* W. Pola z 9 drzeworytami. Można śmiało powiedzieć że z illustracyj jakie się u nas dotąd pokazały, tylko Żupańskiego wydania noszą cechę prawdziwie artystyczną.

Bruksella. W drukarni Dehon wyszła broszurka pod tytułem: *Pan Samuel Maszkiewicz* — Autor (p. W. D.) ze znanych pamiętników Maszkiewicza stara się skreślić jego osobistość; w tej myśli robi na początku uwagę: „Pamiętniki Paska raz przeczytane, starczą na poufałe poznanie ich autora; inaczej ma ona się z pamiętnikami Samuela Maszkiewicza. Litwin jest mniej mowny od Mazura, albo raczej mniej zaprząta się sam sobą.“ Jednakowoż powiada dalej, wpatrzywszy się uważnie w jego pamiętnik żywot Samuela występuje jasno. Tym sposobem przedsięwziął sobie autor ująć w całość postać i żywot tej ciekawej osobistości 17go wieku, nieustępującej Paskowi, którego wszyscy znamy, jakbyśmy z nim beczkę soli zjedli. Do onej biografii dołączony jest miedzioryt charakterystycznie przedstawiający zawiesistego szlachcica, tak, jak go wyobraźnia artysty odgadnąć mogła.

wnego pozwolenia są zgromadzeni, w broń lub potrzeby wojenne zaopatruje, odniesie karę aż do dwuletniego więzienia.

„„Kto w podobnych zbrojnych zgromadzeniach bierze udział, zasługuje na więzienie aż do roku.““

„Gdyby paragraf ten istotnie tutaj naciągnąć i zastosować można, o czem, jak wyżéj powiedziałem, sądzić nie chcę, nie jest zdaniem mojem, surowość i długość uwięzienia podczas indygacyi wstępnéj usprawiedliwioną ani prawami ustanowionemi w ordynacyi kryminalnej, ani praktyką sądową. Paragraf 210 ordynacyi kryminalnéj stanowi:

„„Jeżeli atoli szczególne zachodzą okoliczności, które przestępcę nie wprawiają w podejrzenie ucieczki lub też nadużycia wolności ku zaćmieniu prawdy, albo też, jeżeli na mocy rozporządzenia sędziego stosowną złoży kaucyą, może podczas indygacyi pozostać wolnym, jeżeli kara, jaka go czeka, prawdopodobnie nie dochodzi trzechletniéj kary więzienia.““

§ 208:

„„Inni zbrodniarze zwykle tylko, jeśli kara jaka ich czeka, prawdopodobnie przechodzi jednoroczne więzienie.““

Tamto odnosi się do ustępu pierwszego, to zaś do ustępu 2go paragrafu 97 kodeksu karnego. Czyliżby tutaj owo zagrożenie karami zbrodni stanu znanego rozporządzenia prowincyonalnego z dnia 1 lutego uskutecznionem być miało? Płonności podobnych poglądów prawnych udowadniano tutaj już wielolicznie, ja zaś muszę mimo rozpowszechnionéj w W. Ks. Poznańskiem tego rodzaju obawy wyrzec ze swéj strony, że to liczę pomiędzy niepodobieństwa, aby którykolwiek sąd podobny pogląd przyjął. Przystępuję tutaj do innéj kategoryi osób aresztowanych, tj. do królewsko polskich poddanych, będących właśnie głównym powodem méj interpelacyi. Chciałem tu jednego tylko dotknąć przypadku, który niedawno temu w Mysłowicach miał miejsce, gdzie osoby w paszporta zaopatrzone aresztowano i 4½ tygodnia w więzieniu trzymano. Sprawa ta należy atoli do innego wydziału a głos może wymowniejszy wytoczy ją tutaj. Dla tego to chcę pominąć tutaj i przystępuję do transportowania osób aresztowanych, którzy z Polski kongresowéj tu dotąd wkroczyli. Transport ten osób aresztowanych, z których bardzo wielu mimo konwoju więcéj nawet niż wystarczającego, częścią powiązanych z sobą, częścią okutych, z Wrześni do Poznania sześć mil transportowano, sprzeciwia się humanitarności, do któréj przecież Prusy z pewnością prawo rościć chcą.

„Dziwić się nie można, że tak w Kostrzynie jak i w Poznaniu wiele się osób częścią z powodu współczucia, częścią z ciekawości zgromadziło, aby się niezwykłemu temu przedstawieniu przypatrzeć. Atoli ani współczucie, ani ciekawość zdawały się wojsku być usprawiedliwionemi, dla czego to tak tutaj, jak i tam bez pokaleczeń spokojnych obywateli się nie obyło. W Poznaniu raniono nietylko kolbami, ale i pchnięciami bagnetem mieszkańca narodowości niemieckiéj, nazwiskiem. Co zaś dotyczy obchodzenia się z nimi w samych że więzieniach, ma władza wojskowa, jak komendant p. Alvensleben sam przyznaje dane sobie pewne rozkazy. Panowie mi pozwolą, że im z pewnéj korespondencyi niektórych wiadomości udzielę. Reprezentant miasta Dr Matecki, jeden z najczcigodniejszych obywateli poznańskich, udał się do władz tamtejszych celem przyniesienia ulgi aresztowanym i odebrał na wniosek swój następującą odpowiedź:

„„Komendantura odpowiada na wniosek pański uniżenie, iż to co do obchodzenia się z aresztowanemi tutaj polskimi powstańcami, którzy tu dotąd przeszli, ma dane sobie oddzielny rozkaz. Powstańcy ci są uważani jako więźniowie forteczni zupełnie według zasad zastosowanych do krajowców. Jeżeli przytem są im jeszcze niedozwolone wygody, to państwo stara się o żywność, a gdzie się potrzeba okazuje, o przyodziewek, bieliznę i opatrzenie w przypadkach choroby. Względem obcych inne okazywać postępowanie nie jest dozwolonem, poda im się atoli sposobność, iż pracą rąk swoich będą mogli uzyskać wspomnione wygody.

Poznań 18 marca 1863.

(podp.) *Alvensleben.*

„Skutkiem tego udał się Dr Matecki do władz cywilnych i wykazał w przydłuższem swem piśmie, że ciż więźniowie są traktowani jako więźniowie kompanii karnéj. Chciał on los ich ulżyć i odebrał następującą rezolucyą:

„„W odpowiedzi na przedstawienie z dnia 22go b. m. donoszę Panu, iż rosyjscy poddani, którzy w dniu 2 b. m. na terytoryum tutejsze przeszli, obecnie i aż do ukończenia rozpoczętej indagacyi wstępnej w więzieniu tutejszej komendantury się znajdują, mnie więc nie służy prawo wpływania na ich utrzymanie.

„„Musiałem poprzestać na tem, iż wniosek pański przesłałem komendaturze, pozostawiając jej rozstrzygnienie o ileby przychylenie się do życzeń jego okazało się możebnem.““

„Wstrzymuję się od każdej uwagi co do sprawy rzeczonej. Krom osób uwięzionych w W. Ks. Poznańskiem, t. j. w miastach Poznaniu, Gnieźnie i Wrześni, aresztowano jeszcze 29 innych osób, które osadzono w więzieniach brodnickich. Jak mnie z źródła zupełnie pewnego zawiadomiono, ma landrat Young, jak się zdaje, zamiar, opierając się na umowie kartelowej z roku 1857, wydalić ich jako komisarz graniczny, skoroby tylko do Aleksandrowa dostateczny rosyjski oddział wojskowy ku ich odebraniu przybył.

„Panowie podczas gdy we wszystkich cywilizowanych państwach europejskich przechodzcy polityczni od pospolitych zbrodniarzy należycie bywają odróżniani, jest praktyka ta na prawie narodów polegająca w Prusach jeszcze co do narodowości polskiej rzeczą wręcz przeciwną. Konwencya kartelowa jest tak dwuznacznie ułożona, że ów artykuł z d. 12 marca r. b. w dzienniku *Journal des Débats* słusznie mógł utrzymywać, iż się nieprzypatrzono istniejącej już od roku 1857 konwencyi kartelowej, gdyż inaczej powziętoby dawniej już przekonanie, iż ta najzupełniej wystarcza, Europa zaś nie byłaby tak bez potrzeby zaniepokojoną. Według zdania najmędrszy nauczycieli o rozumie stanu należy już dla tego samego rozróżnić przechodźców politycznych od pospolitych zbrodniarzy, że ich nie zawsze wolna od namiętności dosięga sprawiedliwość, ale często, jak szanowny poseł z Solingen słusznie zauważnił, często ofiarą zemsty padają. Zdanie to tembardziej daje się tu zastosować, że w Polsce pod pozorem branki wojskowej jedynie chciano pozbyć się osób politycznie podejrzanych. Zastósowanie konwencyi jest tylko możebnem w zwykłych stosunkach pokojowych. Prawna jej istota jest natury problematycznej, a nadto 14, 20 i 21 jej artykuł sprzeciwiają się artykułowi 48 konstytucyi, co w wysokiej tej Izbie wielolicznie już rozbierano. Jeżeli atoli szanowny pan poseł Simson mniema, iż się konwencya zmieniła w N o l i m e t a n g e r e, że przez przeciąg lat 6 znajdowała się drukowana i niezaczepiona w zbiorze praw, wówczas przytoczyć mu muszę 29 regułę juris pandektów, opiewającą: Q u o d i n i t i o v i t i o s u m e s t, n o n p o t e s t t r a c t u t e m p o r i s c o n v a l e s c e r e. (śmiech)

„Żadne więc zadawnienia nie miało tu miejsca, a reprezentacya ludowa każdego czasu znieść może moc obowięzującą rzeczonego układu.

„Zamiarem naszym było postawić tu dziś podobny wniosek, ponieważ go atoli już z innej stawiono strony, przystąpimy więc do niego.

„Jeżeli więc z jednej strony scharakteryzowano konwencyą kartelową jako umowę *contra bonos mores*, z drugiej zaś strony tyle istnieje powątpiewań co do obowiązującej mocy prawnej, należało się więc spodziewać, iż rząd krajowy w ówczas tylko użytek z niej zrobi, gdyby się do tego widział zmuszonym przez rzeczywiste brzmienie dosłowne odnośnych paragrafów. Ale nie tak jest. Rząd krajowy tłomaczył w kierunku zupełnie przeciwnym art. 23, panowie znają historyą owego wydalenia toruńskiego; wiadomo im, z jakiem oburzeniem przyjęto wiadomość tę wszędzie, gdzie tylko doszła. Wszakże się stała przedmiotem rozpraw parlamentarnych, a obecnie jest przedmiotem wstawiania się dyplomatycznego. Nie chcę więcej o tem powiedzieć, jeżeli jednak fakta takie zaszły, a nadto, jeżeli pan minister spraw wewnętrznych tyle jeszcze miał odwagi, której mu bynajmniej nie zazdroszczę, iż do faktu jeszcze dołączył urągowisko słowne, charakteryzując je jako wydalenie do Rosyi, należałoby się i w tym przypadku obawiać, że więźniów, którzy obecnie z Polski tu dotąd przeszli, tenże sam los spotka. Dla tego pozwalam sobie zapytać król. rząd krajowy, czy we względzie obecnie uwięzionych rosyjsko-polskich poddanych ma zamiar wykonać ich wydalenie sposobem znanego wydalenia owych czterech osób, które z Torunia wydano wprost w ręce władz granicznych w Aleksandrowie.“

Wicemarszałek B e h r e n d: „Celem odpowiedzenia na interpelacyą udzielam głos panu ministrowi spraw wewnętrznych.“

Minister p. E u l e n b u r g: „Pomijam okoliczność, czy interpelacya co do zamiarów rządu miejsce mieć może, obszerna atoli odpowiedź na takie interpelacye staje się wówczas niepodobną, jeżeli te intencye właśnie okazać i skutecznemi stać się mają z szeregu pojedynczych wypadków, które, będąc natury rozmaitej, wymagają też różnego sposobu obchodzenia się z nimi. Muszę się więc ograniczyć na ogólnem oświadczeniu, że zamiary rządu co do wspomnionych przychodniów rosyjsko polskich całkiem są łagodne, a to tem bardziej, że się prawdopodobnie wykaże, iż większa ich część wbrew własnej woli i sposobem przymusowym brała udział w powstaniu, z drugiej zaś strony muszę imieniem rządu oświadczyć, iż się w danych przypadkach nie może usunąć od zobowiązań, jakie na niego wkłada prawo i zawarte fakta.“

— Podaliśmy już w treści rozprawy jakie się toczyły w Izbie poselskiej sejmu pruskiego w d. 31 marca, w skutek licznych petycyj nadeszłych z różnych stron Prus a żądających zniesienia konwencyi prusko-rosyjskiej z 8go lutego. Dzisiaj zamieścimy tu dosłownie według stenogramów sejmowych mowę posła gnieźnieńskiego Libelta, który rozprawy rozpoczął.

„Panowie! Petycye obecne pochodzące z trzech powiatów, wraz z dwiema innemi, które późniéj nadeszły, a o których nam sprawozdawca właśnie wspomniał, wnoszą wszystkie o to, aby konwencya z Rosyą zawarta, jako narażająca interesa Prus, uchyloną została. Już na ostatniem posiedzeniu Izby, z okoliczności postawionego wniosku, aby rozprawy nad temi petycyami odroczyć, zwrócono uwagę na ważność obecnej politycznej sytuacyi, a stąd też i na ważność polityki, jakiej się Prusy w obecnej gorącej kwestyi polskiej trzymać zamyślają, mianowicie zaś czy konwencya z Rosyą pod d. 8 lutego zawarta, nadal wykonaną będzie, czy nie.

„Zdaje się, że wedle oświadczeń ministra w parlamencie angielskim, jako ma nadzieję, iż Prusy od wykonania traktatu z Rosyą zawartego odstąpią, i wedle oświadczenia pana Billault w senacie francuskim iż konwencya spełzła do znaczenia martwej litery, zdaje się powiadam, wedle tych oświadczeń, że ministerstwo pruskie przez pełnomocników swoich w Londynie i w Paryżu, zaspakajające w tej mierze dało zapewnienia, że jednak stanowczo dalszego istnienia konwencyi nie zaprzeczyło.

„Także i komisya nasza, wychodzi z tego widzenia rzeczy, jakoby pomieniona konwencya już znaczenia żadnego nie miała, przynajmniej taki jest sens sprawozdania, które powiada:

„„Coraz więcej staje się rzeczą prawdopodobną, że konwencya, albo wcale nie została ratyfikowaną, albo w główniejszych punktach, cofniętą została.““

„Takie widzenie rzeczy było także dla komisyi powodem, że nam nad obecnemi petycyami poleciła przejść do uzasadnionego porządku dziennego.

„Ja, panowie, tego zapatrywania się na rzeczy dzielić nie mogę. Mnie się i owszem wydaje, że życzenia i wnioski petentów nie zostały załatwione, ani w skutek uchwalonej przez wysoką Izbę na dniu 28go lutego rezolucyi, w sprawie polskiej podjętej, ani przezentrzymywanie, że konwencya z dnia 8go lutego już do wykonania nie przyjdzie.

„Albowiem co do rezolucyi, toć nam wyraźnie powiedział pan prezes ministrów, że takowa przez rząd uwzględnioną nie będzie. Słowa jego na posiedzeniu Izby dnia 26 lutego wyrzeczone są następujące:

„„Wszystkie te rozprawy, o ile się stanu rzeczy tyczą, nie mając nawet względu na przesady i mylne twierdzenia, muszę uważać jako walkę z wiatrakami. Rzeczywistego skutku pod żadnym względem mieć one nie będą nawet nas w ambaras nie wprowadzą.““

„„Następnie dodaje:

„„Jeżeli więc te rozprawy ten tylko cel miały, a innego ja nie widzę, aby ministerstwo kłopotu nabawić, jego stanowisko i jego politykę wstrząsnąć, natenczas celu tego zupełnie chybiły.““

„Wniosek ztąd naturalny, że podobnie jak rezolucya, i żądania petentów żadnego u rządu nie znajdą uznania.

„Co się tyczy konwencyi, tośmy się do tego czasu, o jéj treści z ust ministrów niczego dowiedzieć nie mogli, i na téj naszéj niewiadomości pan prezes ministrów, całą swoję poprzednią odpowiedź uzasadnił. Atoli z oświadczeń zagranicznych ministrów i z publikowanych not dyplomatycznych mogliśmy treść jej w ten sposób wyrozumieć, że chodzi o pokonanie wybuchłego w Królestwie Polskiem powstania, przez kooperacyą wojsk pruskich i rosyjskich tymczasowo w obrębie otwartéj na obie strony. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 kwietnia. Dzisiaj odbyła się w kilku domach rewizya.

— Dziś wywieziono ztąd do Ihlawy 30 internowanych powstańców z pośród tych, którzy przeszli granicę na tutejsze teritorium.

— *Independance belge* oświadcza, iż odmówiła przyjęcia listu hr. Zygmunta Wielopolskiego do księcia Napoleona, celem wydrukowania go.

— *Krak. Ztg* wątpi, aby radca sądowy p. Leopold Kuczyński przybył tu ze Lwowa dla prowadzenia śledztwa z jenerałem Kruszewskim, albowiem po jednodniowym tu pobycie tenże wrócił do Lwowa.

— Samobójstwo radzcy sądowego Lanikiewicza we Lwowie nastąpiło jak się zdaje, skutkiem chwilowego obłąkania, gdyż sędzia ten miewał uderzenia krwi do głowy i właśnie puszczono mu krew poprzednio. Odebrał on sobie życie zasiadłszy do golenia się.

— D. 7 b. m. dwóch objeżczyków rosyjskich, którzy pod Karniowem przeszli granicę, zostali przytrzymani, rozbrojeni i są tymczasowo internowani w Mogile.

— Dziś przeprowadzono przez Prądnik z pod Giebułtowa (w tutejszem teritorium) siedmiu kozaków, którzy przeszli granicę. Rozbrojono ich, a piechota austryacka prowadziła ich siedzących na koniach.

— Czytamy w *Gazecie Narodowej* z d. 8 b. m.:

Z Przemyskiego, Żółkiewskiego i Lwowskiego obwodu dochodzą nas wiadomości o wykonywaniu straży policyjnej przez włościan. Sierażięga czy płótnianka stała się przywilejem nadającym prawo napadania na jadących i idących surdutowych. Tak napadnięto wczoraj właściciela Podborzec, p. Domaradzkiego, koło Winnik, gdy na słomki polował w lesie pobliskim. Chciano mu odebrać strzelbę i aresztować.

W niektórych okolicach włościanie z tej straży policyjnej zrobili sobie wygodny sposób zarobkowania. Widząc, iż im nikt nie płaci ani za straż ani za schwytanych, każą się okupywać przejeżdżającym i przechodzącym surdutowcom. Garniec wódki lub reński jeden w. a. bywa zwykłą ceną wykupna. I dzieje się to bez względu, czy kto ma kartę legitymacyjną lub nie. Naturalnie, iż każdy chętnie się wykupuje, aby nie być zniewolonym wracać się czasem o kilka mil do urzędu powiatowego, dokądby włościanie go zaprowadzili. Opowiadano nam, iż jednego podróżnego przejazd przez jeden powiat kosztował 9 złr., wyłożonych w 9 wsiach na wykupno z ręki włościan.

Mówią nam, iż sądy galicyjskie wezwano do ścisłego dochodzenia wszelkich czynów zmierzających do posiłkowania powstania w Polsce, pod moskiewskiem panowaniem zostającej. Osobliwie ma być śledzone werbowanie (Falschwerbung), wysyłanie ochotników, zakupywanie broni i przedewszystkiem opodatkowanie. Urzędy miały otrzymać nakaz do zbierania podstaw w celu wytoczenia podejrzanym o te czyny osobom procesów karnych. W tym celu odbywają się przesłuchiwania i rewizye policyjne i sądowe.

— *Gazeta Narodowa* z d. 8 kwietnia donosi od granicy Lubelskiej, co nam już wczoraj telegrafowano: W poniedziałek wielkanocny o godzinie 8ej wieczorem około 60 kozaków przekroczyło granicę austryacką, i dotarłszy pod miasteczko Narol, napadło tam młodzież przechadzającą się po łąkach, zupełnie bezbronną i zostającą pod opieką praw austryackich. Nim przybył oddział huzarów konsystujący w Narolu, kozacy zabili 2 młodych ludzi, 2 ciężko ranili, a obdarłszy trupów i rannych, uprowadzili 6 innych z sobą za granicę.

— Dnia 8go kwietnia doszła temperatura od +1°,4 do +13°,0, barometr stał o godz. 2ej po południu na 326''',76, o 10ej wieczór na 326''',84, o 6ej rano 9go kwietnia na 327''',62, wiatr północno-wschodni słaby, wieczorem mocniejszy, pogoda dnia przerwana chmurami, wieczór zupełnie pochmurny, w nocy z 8go na 9ty kwietnia deszcz; rano 9go kwietnia o godz. 9ej wskazywał termometr +2°,6 R.

— Jutro w piątek 10go kwietnia: ś. Ezechiela proroka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 2go kwietnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*.

	przed.	śred.	pośled.
Pszenica biała	75-78	73	65 70
„ żółta	73-74	71	65-69
Żyto	50-51	49	46-48
Jęczmień	39-41	38	34-36
Owies	26-28	25	22-24
Groch	50-52	25	22-24
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	—	—	—

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	15¼—15¾
„ dobra	14 —15
„ średnia	11⅔—13¼
„ pośledna	9½ — 8
Biała przednia	17½—18½
„ dobra	14½—16
Biała średnia	10¼—11½
„ pośledna	6 — 9

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

B e r l i n 8 kwietnia wieczór. Ostatnie *Norddeutsche Allg. Ztg* zamieszcza artykuł wstępny, w którym nadmienia, że rząd wcześniej czy później będzie musiał wyjść z biernej roli swojej w obec partyi postępowej. Właściwą do tego drogą będzie przedłożenie projektu ustawy, która tylko nowe podatki i jednoroczne nadzwyczajne wydatki czyni wyraźnie zależnemi od przyzwolenia izby deputowanych i stanowczo określa prawo rządu, na mocy którego temuż wolno jest w braku ustawy budżetowej, rozpisywać przychody na podstawie ostatniego budżetu legalnie zatwierdzonego.

A u g s b u r g 8 kwietnia. *Allgemeine Ztg* (augsburgska) podaje doniesienie z Wiednia, że Austya w odpowiedzi na wniosek Francyi zaproponowała przesłanie naprzód ze swojej strony noty do Petersburga, tak aby Anglia i Francya toż samo następnie uczyniły. W. książę Namiestnik Królestwa Polskiego przyrzekł Austryi zadosyć uczynienie za naruszenie granicy.

D r e z n o 8 kwietnia. *Dresdner Journal* zamieszcza list z Wiednia zapewniający, że według najnowszych postanowień, poseł austryacki w Berlinie hr. Karolyi pozostanie na swojej posadzie. (Hr. Karolyi uważanym był za następcę po hr. Thun pośle austryackim w Petersburgu, który niedawno otrzymał uwolnienie. *Red. Cz.*).

T u r y n 7 kwietnia w nocy. *Stampa* donosi w liście z Rzymu: Na radzie wojennej jaką pod przewodnictwem hrabiego Trapani odbyło wielu dawnych oficerów burbońskich, postanowiono norganizować na nowo militarnie bandy rozbójnicze, i podzielić takowe na cztery korpusa. Uchwalono także, aby w ciągu tego miesiąca wszystkich ludzi zaciągniętych już tajemnie w prowincyach neapolitańskich i płatnych w imieniu Franciszka II powołać do wzięcia za broń.

Z pola walki w Kongresówce i Litwie niema i dzisiaj dokładnych wiadomości, tylko wieści o utarczkach w okolicach Wąchocka i Jedlińska, o ukazaniu się silnych oddziałów powstańczych w okolicach Kalisza, o nowej potyczce w Lubelskiem, o bojach na Litwie. O wszystkich tych jednak walkach i wypadkach nie mamy jeszcze szczegółowych pewnych doniesień.

W Warszawie spokojnie minęła Wielkanoc, a rząd moskiewski koncentruje w tem mieście dywizyę grenadyerów przywożoną z Litwy dla wzmocnienia miejscowej załogi, zmniejszonej przez wysyłanie oddziałów do Radomia, Kalisza i dla obsadzenia całej drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Utrzymują, że mianowanie jen. Berga zastępcą W. Ks. Konstantego nie tylko w dowództwie wojsk lecz i w zarządzie cywilnym, (który, mówiąc nawiasowo, nie istnieje w rzeczywistości, gdyż władze wojskowe i policyjne wszystkiem samowolnie zarządzają) pociągnie za sobą usunięcie się margr. Wielopolskiego od rządu. Inni twierdzą, iż tylko chwilowo wyjedzie p. Wielopolski do Petersburga z przedstawieniem nowych projektów reform i koncesyj, których część pierwszą zaprowadzają teraz w rzeczywistości wojska moskiewskie mieczem i ogniem. W innych sferach rządowych twierdzą, że tak W. Książe jak i p. Wielopolski zostaną w Warszawie. Ogół narodu nie zwraca prawie uwagi na te projektowanne lub urzeczywistnione przemiany osób w zarządzie moskiewskim w Warszawie, żadnej ztąd niewróżąc różnicy i nic się z tych przemian niespodziewając a całą nadzieję opierając na walce którą rozpoczął i z wytrwałością prowadzi. — Podajemy powyżej kilka szczegółowych doniesień o nowych barbarzyństwach i rabunkach popełnionych przez żołdactwo moskiewskie.

W kilku guberniach rosyjskich a mianowicie w peterburgskiej, moskiewskiej, kurskiej, tulskiej odbywają się teraz zgromadzenia szlacheckie. Na wszystkich tych zgromadzeniach toczą się rozprawy względem podania adresów do cara o pewien rodzaj instytucyj konstytucyjnych, a raczej — bo tak daleko żądania szlachty moskiewskiej nie idą — o wzmocnienie Rady państwa deputowanymi wybranymi po dwóch z każdej gubernii. Petersburgskie zgromadzenie szlachty podało już podobno adres, który fałszywie a przynajmniej jednostronnie streściła depesza telegraficzna z Petersburga wczoraj przez nas podana, a przez rząd moskiewski po Europie rozesłana.

Nie możemy się wdawać w zbijanie mylnych doniesień o wypadkach na polu walki, zamieszczanych w dziennikach niemieckich, bo musielibyśmy cały numer zapełniać sprostowaniami. Jako przykład jedynie przytoczymy, że jeden z korespondentów „od granicy polskiej“ pod znakiem (X*X) piszący a zwykle nic nie wiedzący donosi do *Breslauer Ztg*, która zresztą ma kilku dobrych korespondentów, że 4-go i 5-go bili się pod Kobylanami moskale z oddziałem powstańców będących rozbitkami z „korpusu Czechowskiego.“ Te ostatnie dwa wyrazy okazują, jak korespondent obznajomiony jest z wypadkami na polu walki w Kongresówce.

Ktoby chciał ściśle oznaczyć każdorazowy stan dyplomatycznego położenia sprawy polskiej, ten musiałby nie tylko równocześnie być świadomym wszystkich narad gabinetowych, ale nadto i skrytych zamysłów, zakulisowych zwierzeń i wszelakich jawnych i tajnych przypadłości. Dotąd jeszcze ta gra się prowadzi, a zdaje się, jakoby wypadki niezależne od rządów więcej znaczyły w całym przebiegu tej sprawy aniżeli mądrość i przezorność mężów stanu. Z ostatnich porozrzucanych notat dziennikarskich o stanie negocyacyj między Austryą, Francyą i Anglią prowadzonych tyle się da tu powtórzyć, iż *Gaz. augsburgska* mniema, że Austrya nie chce wziąść na siebie redakcyi noty wspólnej, mającej być przesłaną do Petersburga, lecz chce wysłać notę od siebie, żądając, żeby Anglia i Francya toż samo uczyniły. Jak doniesiono zkądinąd, nota pomieniona nie będzie jednobrzmiącą, lecz w jednym duchu wygotowaną; wszelako zapewne stanowisko Austryi jako państwa które korzystało z podziału Polski, spowoduje dwór wiedeński do odmiennego przedstawienia. Wiadomo także, że w nocie austryackiej ma być położony nacisk na kwestyę religijną, a to ze względu, że Austrya posiada tak jak i Rosya prowincye polskie, w których panują oba obrządki katolickie, a nawet wyznanie wschodnie znachodzi się, a następnie, że Austrya zawsze w kwestyach kościelnych występowała jako państwo katolickie.

Indép. belge również zaprzecza doniesieniu, aby hr. Rechberg miał wygotować notę w imieniu trzech rządów, albowiem minister austryacki odmówił żądaniu pod tym względem sobie postawionemu. Trzy mocarstwa zgodziły się przeto działać oddzielnie, każde z własnego wychodząc punktu widzenia i ze swojego właściwego położenia. W takim jednak przypadku, czego nie dostrzegła *Indép. belge*, mogłaby Anglia wymówić się, że już notę od siebie posłała do Petersburga z daty 2go marca, a 14go marca zawiadomiła inne rządy o jej osnowie (p. *Czas* wczorajszy).

Według doniesienia *Gazety kolońskiej* z Londynu z dnia 5go b. m., lord Bloomfield przesłał do swojego rządu zawiadomienie, że Austrya nie chce brać udziału w nocie zbiorowej, mimo że poseł angielski całej wymowy swojej użył, aby skłonić hr. Rechberga do tego kroku. Cesarz Napoleon miał według tegoż doniesienia *Gazety kolońskiej*, bardzo wyraźne i szczegółowe poczynić w Londynie oświadczenia pod względem pokojowych zamiarów swoich. Jeżeli jednak Rosya mniema, że się wywinie czczemi obietnicami, i że Francya będzie ściśle trzymać się wzorów polityki angielskiej, to myli się grubo. W paryskim urzędowym świecie powszechnie panuje zdanie, że koniec końców cesarz musi coś zrobić dla Polski.

Presse wiedeńska opiera się na dobrych, jak twierdzi informacyach mówiąc, że gabinet pruski nigdy i nigdzie nie pochwalał postępowania Austryi w obec kwestyi polskiej, lecz owszem dał się poznać z szorstkości stosunków swoich. Porozumienie się zaś Austryi z rządami zachodniemi, obstawając przy dotychczasowem stanowisku i obronie własnych interesów, uczyniło ostatniemi dniami widoczne postępy, a Anglia zupełnie podziela zapatrywanie się Austryi na obecną sytuacyę. Mylnem dla tego musi być doniesienie, aby Austrya nie chciała wyprzedzić państw zachodnich w przesłaniu noty. Austrya bowiem nie daje się popychać, lecz nie ma przyczyny, aby dla tego sama szła pierwsza naprzód.

Poczta paryzka nie doszła nas dzisiaj, lubo z drugiego dnia świąt wielkanocnych była dojść powinna; pozbawieni przeto jesteśmy nietyle wiadomości z Paryża, jako raczej możności odbierania wrażeń z tonu dzienników tamecznych. *Gaz. elberfeldzka* mówi, że dzienniki paryskie mają nakaz podnoszenia ważności powstania tudzież wykazywania, że takowe się coraz bardziej wzmaga. Do tego nie potrzeba wszakże nakazu, bo fakta najlepiej przekonywają; ale zawsze ma pewne znaczenie, że sympatyom objawianym w Francyi dla sprawy polskiej nie stawia rząd najlżejszej przeszkody.

Jeśli wierzyć można pogłoskom, Cesarz Napoleon polecił jenerałowi Forey zakończyć wojnę meksykańską przy pierwszéj sposobności bez ubliżenia atoli honorowi Francyi. W obec tego mniemania, bardzo sprzeczne doniesienia o stanie téj wyprawy dochodzą do Europy. Dzienniki nowojorskie utrzymują, że główne siły francuskie minęły Pueblę i są o 11 mil od stolicy. Jenerał Bazaine usadowił się między Meksykiem a Pueblą w silnéj pozycyi w Huamantla, zostawiwszy pod Pueblą 10,000 ludzi. Były poseł pruski w Meksyku Wagner wracając do Europy był w Paryżu, a to co mówił tam, zgadza się z powyższym opisem. P. Wagner był w obozie francuskim oddalając się z Meksyku. Inaczéj donosi *La France*. Według niéj jenerał Forey zajął miasto Cholula na drodze między Pueblą a Meksykiem w zamiarze przecięcia drogi jenerałowi Ortega, a 16go marca miał jenerał Forey uderzyć na Meksyk.

Król Wiktor Emanuel miał dziś wyjechać do Florencyi na kilka tygodni. Parlament włoski otwarty będzie dzisiaj 9go.

Hr. Apponyi *Judex Curiae*, Węgier został uwolniony z tego urzędu, a w miejsce jego powołany hr. Andrassy. Zdaje się, że jak na teraz, na tej zmianie skończyła się kryzys w ministerium węgierskiem. O wystąpieniu hr. Forgacza nic niesłychać. W tych dniach ogłoszony będzie nowy statut dla kraju Weneckiego.

Wczoraj wybrano napowrót posłami na sejm krajowy: W Kołomyi, z grona właścicieli ziemskich hr. Antoniego Golejewskiego; w Gródku, z grona wyborców wiejskich X. Trzeszczakowskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

B e r l i n 9 kwietnia. *Norddeutsche Allg. Ztg* zamieszcza telegram paryski z doniesieniem o nadejściu tam we wtorek wiadomości, że cała armia rosyjska postawioną zostaje na stopie wojennej. Dziś bar. Budberg otrzymał zawiadomienie (zapewne w celu udzielenia go rządowi francuskiemu, *Prz. Red. Cz.*), że owo powiększenie armii poczytanem zostało za konieczne z powodu [illegible] jej redakcyi, tudzież, że lubo Kronstadt postawiony jest w stanie obronnym, wszelako nie ma miary przedsiębrania kroków zaczepnych.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy,

Kraków 9 Kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	408	402
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	92	91
Srebro nowe . . . . . złr.	109½	108½
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 5	8 90
Napoleondory 20-fr. . . . „	8 85	8 70
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 26	5 18
„ austryackie . . . . „	5 26	5 18
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	82⅓—	81⅓—
„ „ „ na wal. a. „	78½—	77½—
Obligacye indemn. z kuponami „	76⅔—	75⅔—
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	81⅔—	80⅔—
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	214	212
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101	100½

Wiedeń 9 Kwietnia. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	76	65
5% Pożyczka narodowa. . . .	81	60
Akcye banku narodowego wied. .	804	—
„ banku kredytowego. . .	207	20
Srebro.	109	65
Londyn, 10 funt. szterl. . . .	110	20
Dukat pojedynczy.	5	26½

Wiedeń 8 Kwietnia.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	72 30	72 20
5% Pożyczka narodowa . . .	81 70	81 60
5% Metaliki na mon. konw. . .	76 90	76 70
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	88 25	87 75
5% „ „ węgierskie . . .	76 50	76 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie . . .	75 —	74 50
5% „ „ bukowińskie . .	73 25	72 50
5% „ „ siedmiogrodzkie .	74 —	73 —
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	105 —	104 80
„ „ „ 10 letnie. . . .	101 75	101 25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 75
„ „ losow. w wal. austr.	85 80	85 60
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	77 —	76 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	155 —	154 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	85 75	85 25
„ „ „ z r. 1860 całe. .	88 60	88 50
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	133 25	133 —
„ tryestskie na 4½% . . .	122 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju . .	99 —	98 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	98 —	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 —	34 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 75	36 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 75	21 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 75	23 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 75	16 50
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	805 —	803 —
„ zakładu kredytowego . . .	206 60	206 50
„ żeglugi parowéj na Dunaju	444 —	442 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1827	1826
„ „ rządowéj	222 —	221 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	153 —	152 50
„ „ Pardubickiéj. . . .	133 50	133 20
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj. . . .	—	—
„ „ Galicyjskiéj	210 50	210 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	93 20	93 —
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	93 30	93 10
Genua 100 lirów piem. . .	6	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	82 80	82 70
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6	—	—
Londyn 10 funtów	4	110 30	110 20
Paryż 100 franków. . . .	4½	43 85	43 75

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony.	15 30	15 20
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 28	5 27
„ „ obrączkowe	5 28	5 27
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	8 85	8 83
Suwereny	—	—
Fryderyki.	9 27	9 22
Luidory	9 5	9 —
Suwereny angielskie	11 12	11 8
Imperyały rosyjskie	9 12	9 7
Srebro	110 —	109 50
„ kupony	110 —	109 50
Talary związkowe	1 65	1 64
Pruskie bilety kasowe	1 64½	1 63½

Lwów 7 Kwietnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 23½	5 17
„ austryacki.	5 21½	5 19
Półimperyał rosyjski.	9 1	8 87
Rubel rosyjski.	1 73	1 71
Talar pruski	1 65	1 63
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	76 70	76 —
„ „ „ „ „ w mon. k. .	80 65	79 95
Obligi indemn. bez kuponu	74 88	74 13
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	81 98	81 23
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	212 25	210 50

Warszawa 7 Kwietnia.	żądają	płacą
Półimperyały. . . . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . „	8 92	—
kupon.	—	— 7⅞
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 95½	14 92½
kupon	—	— 17¼
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	78 50	78 25
„ „ „ warszaw.-bydgosk.	90 75	90 25

Wrocław 8 Kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	91⅝	—
Polskie bilety bankowe	91⅓	—
„ Listy zastawne.	—	90½
Poznańskie Listy zastawne 4%. .	104¼	—
„ „ „ 3½%. .	—	—
Obligi kolei krak.-szląskiéj. . . .	—	—

Paryż 4 Kwietnia.		
Renta 3%	69	75

Londyn 4 Kwietnia.	
Konsole	92½

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Przemyśla* 6. 15 rano — do *Wieliczki* 11. rano

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Przemyśla* 7. 23 wieczór — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 8 do 9 Kwietnia rb.

HOTEL POLLERA. Władysław Dąbski wł. d. z Wojnicza. Michał Szybalski wł. dóbr z Galicyi. Ferdynand Schil kup. ze Lwowa. Franciszek Gabriel kup., F. Erath kup., Karol Hultsch kup. z Wiednia. F. Zagorodzki student z Paryża.

Wyjechali: Maks Strauss kupiec do Lwowa. Roman hr. Szembek wł. dóbr do Poremby. Wincenty Rutkowski do Galicyi.

HOTEL SASKI. Dymitr Danielewski wł. dóbr z Połtawy. K. Grabianka w. d. z Podola. S. Czarnecki wł. dóbr z Michałowic. Adam hr. Golejewski właściciel dóbr z Galicyi. Ferdynand Idzicki urzęd. z Kielc. Józef Nowakowski z Sędziejowic. Emil Konaszewski inżynier z Grodca. Jan Kochanowski z Jasła. S. Miedowic z Łukawic.

Wyjechali: Henryk Bayer, K. Mysłowski. Jan Rożkowski, W. Lwowski, S. hr. Zamojski, A. hr. Golejewski. A. Dediers.

Nakładem i Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*